



"Tak zwana ordynacja proporcjonalna, obojętnie jaki sposób przeliczania głosów na mandaty się stosuje (d'Hondta, Saint-Lague, Hare czy jakiś inny) jest najpoważniejszą wadą ustrojową III RP, a lista jej wad jest długa" - pisze prof. Jerzy Przystawa w jednej ze swoich znakomitych analiz. Profesor jest fizykiem, a więc przedstawicielem nauki na pierwszy rzut oka bardzo odległej od filozofii czy polityki. Jeśli jednak przypomnimy sobie, jaką rolę odegrali w historii myśli współczesnej tacy filozofowie i jednocześnie matematycy czy fizycy, jak Kartezjusz i Pascal, to wszystko stanie się jasne.

Jak normalny obywatel, którego wszyscy namawiają, żeby głosował i spełniał obywatelski obowiązek, ma zrozumieć fakt, że - przykładowo - wchodzi do Sejmu w Warszawie p. Szrajber, na którego głosowało 736 wyborców, a wypada prof. Geremek, który uzyskuje 30 razy więcej głosów? Można lubić lub nie lubić prof. Geremka, ale co taki wynik ma wspólnego z zasadami demokracji, w której (na tym ona między innymi polega) wszystkie decyzje zapadają głosami większości? I taki wynik nie jest skutkiem tego, że my głosujemy na partie, zamiast na ludzi, tylko jest wynikiem manipulacji matematycznymi przelicznikami, które zostały wymyślone przez różnych uczonych, jak matematycy Victor d'Hondt czy Andre Sainte-Lague, albo przez adwokatów jak Henry Droop czy Thomas Hare.

[Jednomandatowe Okręgi Wyborcze szansą dla Polski - przeczytaj na stronie prezentacyjnej, porównaj, zastanów się.](#)

Jednym z przykładów na to, że JOW "działa" jest również nasz portal i przygotowane przez nas prezentacje. Są one wynikiem obywatelskiego zaangażowania i całkowicie społecznej pracy. Podobną energią obywatelską, ale w nieporównywalnie większej skali, uruchomi w Polsce zmiana ordynacji - z partyjnej na większościową z jednomandatowymi okręgami wyborczymi.